

Barbara Suchoń-Chmiel



Recepta na życie według Hugolína Gavloviča

Neni dobrý kdo se z dobrých wecý neradyge
*Arystoteles w Ethike swogeg oznamuge*¹

Hugolín Gavlovič

Martin Gavlovič urodził się w Czarnym Dunajcu (1712), na terenie Rzeczypospolitej – na pograniczu Rzeczypospolitej i Królestwa Węgierskiego; etnicznie był to obszar polsko-słowacki. W nieznanych do dzisiaj okolicznościach, jako roczne dziecko, na zawsze opuścił Rzeczypospolitą i wyjechał do Królestwa Węgierskiego, na Orawę do Trsteny i związał się z barokową kulturą słowacką.

W miejscowości Pruské w 1733 roku wstąpił do klasztoru franciszkanów i przyjął zakonne imię Hugolín². Tam też został pochowany w klasztornej krypcie. Swoje *curriculum vitae*, które stało się jego nagrobnym epitafium, podaje w lakonicznej formie:

*Me Czarno Dunajec genuit, Trstena nutrit,
Forte volente Deo funera Pruska dabit*

(Zrodził mnie Czarny Dunajec, Trstena wychowała,
jeżeli wolą Bożą będzie, Pruské mnie pochowa).

Jest autorem tryptyku poetyckiego, z którego tylko pierwsza część *Valaská škola mravúv stodola* (rkp. 1755) ukazała się w całości drukiem w roku 1988³. Natomiast napisana w 1758 roku *Škola kresťanská s veršami zväzana* i powstała w 1777 roku *Škola duchovní aneb naučení k duchovnému rozjímání* pozostają wciąż w rękopisie.

W poszukiwaniu odpowiedzi na pytanie, jak żyć moralnie, czyli w zgodzie z dobrymi obyczajami, odbyłam peregrynację po tysiącu dwustu dziewięćdziesię-

¹ „Nie jest dobrym ten, kto się z dobrych rzeczy nie cieszy / Arystoteles w Etyce swojej oznajmia”. Wszystkie tłumaczenia *Valaskej školy* Gavloviča pochodzą od autorki.

² Można przypuszczać, że przyjął imię przyjaciela św. Franciszka, kardynała Hugolina, później- szego papieża Grzegorza IX.

³ Hugolín Gavlovič, *Valaská škola*, ed. G.J. Sabo, Ohio 1988. Wszelkie cytaty pochodzą z tego wydania *Valaskej školy*, gdzie została zachowana archaiczna pisownia. Gavlovič tworzył w okresie, kiedy język słowacki nie był jeszcze skodyfikowany, posłużył się więc własną normą autorską.

ciu ośmiu konceptach *Valaskej školy* Gavloviča. Każdy koncept zbudowany z dwunastu wersów jest zamkniętą całością na wybrany temat etyczny. Gavlovič zadbał o różnorodność konceptów w myśl retorycznej zasady, że różnorodność bawi (*varietyas delectat*)⁴. Stosując jego zasadę skupię się wokół kilku zagadnień, nie sposób bowiem dotknąć wszystkich problemów poruszonych przez Gavloviča.

Jako franciszkanin Pierwszego Zakonu Świętego Franciszka Serafickiego, który przyjął święcenia kapłańskie, autor dedykuje ten utwór Trzeciemu Zakonowi świętego Franciszka (określanemu też jako tercjanie) założonemu przez św. Franciszka z Asyżu w 1221 roku dla ludzi świeckich pragnących żyć duchowością franciszkańską, zatem realizować ideały św. Franciszka w życiu codziennym. Dedykacja ta pojawia się na początku tekstu: „*Wssem ctným a sweho Týtulu hodným Bratrum a Sestram Tretiho Radu [...] Otce Frantisska Seraffinskeho*”.

Kluczowym pojęciem etyki Gavloviča, która pozwala mu osiągnąć zgodę z samym sobą, bliźnim i ostatecznie z Bogiem, jest umiar, powściągliwość, rozważa, rozsądek i roztropność (którą często określa jako *statečnost*). Można się tu doszukiwać myśli patrona zakonu, bowiem jedna z zasad *Dekalogu* św. Franciszka oparta na jego pismach i wczesnych źródłach franciszkańskich głosi: używaj rzeczy z umiarem, gdyż rozrzutność nie ma przyszłości⁵. Ale podstawowe zasady etyki, które potem przejęło chrześcijaństwo, sformułowano już w antyku i, jak zauważa Barbara Skarga:

nie ma dziś etyki, która by się nie odwoływała bądź do dialogów Platońskich, bądź do wielkich etyk Arystotelesa, do Epikura i do stoików. Czy mówiąc na moralne tematy można obejść się bez Seneki? Ten kto usiłuje przejść mimo starożytnych tez, sam nie wie, że najczęściej nie mówi nic oryginalnego, że wyważa otwarte drzwi⁶.

Także Gavlovič, mówiąc o zagadnieniach moralnych, ma świadomość wcześniejszych dokonań filozofów antycznych. Obok wymienionych przez polską filozof: Platona, Arystotelesa, stoików i Seneki, Gavlovič uwzględnia jeszcze we wstępie do swego poematu *Myśli nauczycieli o dobrych obyczajach* (*Zmýsly Učitelu o dobrých Mravoch*) wielu innych moralistów antycznych, między innymi Owidiusza, Plauta, Cyserona, Sokratesa, Liwiusza, Pliniusza oraz Pitagorasa i nie ukrywa, że są oni dla niego mistrzami. Nie znalazło się tu miejsce dla Epikura, gdyż słowacki twórca, jako duchowny katolicki, nie mógł zaakceptować etyki, w której dobre życie łączyłoby się z przyjemnością.

Antyk to niejedyne źródło inspiracji dla Gavloviča, sięga on także do Biblii, Erazma z Rotterdamu, Andrzeja Maksymiliana Fredry, Wacława Potockiego i do obowiązującej wówczas filozofii średniowiecznego franciszkanina Dunsza Szkota, żeby skupić się tylko na najważniejszych źródłach.

⁴ G. Gafríková, *Nad literárnym dielom „slovenského Podivína 18. storočia”*, [w:] H. Gavlovič, *O dobrých mravoch*, Bratislava 2004, s. 16.

⁵ *Świeccy franciszkanie w Krakowie*, red. Z. Gogola OFM, Kraków 2009, s. 5.

⁶ B. Skarga, *Człowiek to nie jest piękne zwierzę*, Kraków 2007, s. 46.

Dobrego obyczaju, czyli życia zgodnego z zasadą umiaru (*modus*) i złotego środka (*mediocritas*), nie sposób w antyku oddzielić od cnoty, która jest skłonnością człowieka do spełniania czynów dobrych⁷. Tak postrzega to też Gavlovič: „*Mrawý ý cnosti chcu být w společnosti*” (dobre obyczaje i cnoty chcą być razem), a inspirację antykiem widać w całym jego poemacie. Przestrzeganie zasady złotego środka Gavlovič zaleca w zasadach moralnych (gdzie cytuje Plutarcha), gdyż dzięki jej zachowaniu piękne obyczaje mają większą wartość („*Gak mrawý drža prostredok, magu vzacnost vetssi*”). Jeżeli zapomina się o zasadzie złotego środka w przypadku cnoty, to według Gavloviča traci się nie tylko cnotę, ale i szacunek dla samego siebie („*Kdo se prostredku nedrží, cnost ý čest utratí*”). Antyczne rozumienie cnoty Gavlovič dopełnia o Boże przykazania – nie można żyć cnotliwie, jeśli się je odrzuca. Cnota nie jest czymś wrodzonym, jak na przykład talent, lecz trzeba o nią nieustająco zabiegać. Wszelka cnota ma sobie właściwą wielkość (*omnis in modo est virtus*) i dlatego człowiek nigdy nie może jej nadużyć, ani wobec siebie, ani wobec drugiego⁸, trudno ją też hierarchizować.

Dla Gavloviča istnieje jednak cnota wyjątkowa, szczególnie mu bliska, cnota, do której zwraca się bezpośrednio: „*Blahoslavena Samotnost! Bezcenna, nieoceniona, pomyślna, pożądana, wzorowa, chwalebna samotności!*”. Samotność, która ewokuje ciszę, pozwala człowiekowi ocierać się o tajemnicę istnienia. Samotności doświadcza jako duchowny, ale cnota ta nie dotyczy tylko duchownych, lecz i poświęcających się rozmyślaniom mędrców:

*Sam ze sebu dobre vecy rozmluwa w tichosti
Serdce wede ku pokogi, misel ku mudrosti*

(sam ze sobą o dobrych rzeczach rozmawia w ciszy
serce prowadzi do spokoju, myśl do mądrości).

Wyształcenie i erudycję („*literné umení*”) Gavlovič stawia ponad bogactwo materialne, ale z innego, etycznego punktu widzenia jest to wartość, którą relatywizuje:

*Lepši Sedlak ponižený, který služí Bohu,
než pyssný Mudrc nebeskú znagící oblahu*⁹.

(Lepszy pokorny wieśniak, który służy Bogu
niż dumny mędrzec znający niebieskie sklepienie).

Można tu dostrzec także afirmację pokory, cnoty będącej dla Gavloviča fundamentem wszelkich cnót, o czym będę jeszcze mówić w dalszej części tekstu.

⁷ Arystoteles, *O cnotach i wadach*, przeł. L. Regner, [w:] idem, *Dzieła wszystkie*, t. 5, Warszawa 1996, s. 498.

⁸ Ibidem, s. 498.

⁹ G. Gafríková, *Nad literárnym díelom...*, op. cit., s. 17.

Gavlovič nie pogłębia rozważań nad samotnością człowieka, „który w wieku siedemnastym (jak umownie traktuje się okres baroku) odkrył swoje miejsce w kosmosie i musiał się określić wobec Opatrzności”¹⁰. Opozycją samotności związanej z celibatem, czyli bezżennością, jest u Gavloviča małżeństwo, w którym człowiek czuje się odpowiedzialny i bierze odpowiedzialność za drugą osobę. Przypomnę, że Gavlovič napisał swoją „szkołę” dla franciszkanów (tercjjan), którzy realizowali ideały św. Franciszka w życiu świeckim, mogli zatem zawierać związki małżeńskie. Nie zachęca ich jednak Gavlovič specjalnie do tego sakramentu:

*Dobra vec jest být w małželstwi,
Ale lepssa žit v panenstvi.*

(dobra rzecz być w małżeństwie,
ale lepsza żyć w dziewictwie).

W innym z kolei koncepcie czytamy:

*Nemluwim Ga, že ge zla vec ženu sobe wziti,
Nebo bez množeni lidu nemuže swet biti.
Ale lepež gest gedem kríž, nežli dva nositi.*

(nie twierdzą ja, że złą rzeczą jest wziąć sobie żonę
gdyż bez rozmnażania się ludzi nie może istnieć świat
ale lepiej jest nosić jeden krzyż niż dwa).

O tym, że stan małżeński jest trudny, może powiedzieć tylko ten, kto tego doświadcza („*Negtežsi je Staw małželski, ten wi, kdo probuže*”), ale wszelkie cierpienia rekompensuje miłość („*Ale tesskost, gakukoliw laska ulewuge*”). Mówiąc o tych zagadnieniach Gavlovič wyraźnie podkreśla, że odwołuje się do doświadczenia innych.

Cnota jest ozdobą człowieka i pozwala na harmonijne życie, ale żeby żyć cnotliwie człowiek musi najpierw odrzucić zło („*nedostaness cnosti, gak nenechass zlosti*”) i mieć świadomość, że:

*Pekna vec gest dobre mrawy na sebe odiwat,
Peknegssa pak od złých mravuw pilnè se wistrichat*

(piękną rzeczą jest przywdziewać na siebie dobre obyczaje,
piękniejszą jednak złych obyczajów unikać).

Pojawiająca się tu gradacja, która w conceptach jest częstą figurą retoryczną, wskazuje na kolejność myślenia: lepiej wcześniej unikać zła niż potem z nim walczyć; łatwiej zapobiegać niż leczyć. Ale człowiek sam dla siebie może być lekarzem. Aby się jednak leczyć, należy poznać samego siebie. Niektórzy twierdzą, że spełnienie nakazu Sokratesa *Gnoti se auton! Poznaj samego siebie!* jest niemożli-

¹⁰ D. Künstler-Langer, *Człowiek i cierpienie w poezji polskiego baroku*, Toruń 2002, s. 68.

we¹¹. Dla Gavloviča poznanie samego siebie, czyli wgląd we własne sumienie, jest możliwe i jest tak wielką wiedzą (wartością), że większej w całym świecie się nie znajdzie. W poznaniu samego siebie człowiek dotyka wszystkiego, co było w jego życiu znaczące, dotyka tajemnic, które zostają ukryte przed poznaniem przez innych¹². Mówiąc o sumieniu słowacki franciszkanin znowu posłużył się gradacją:

*Ssčasliwy ge kdo ma zdravi w tele gako slussi, [...]
 Sscasliwegssi, kdo ze zdravim ma spolu umeni, [...]
 Negsscasliwegsi wssak gest podle wszech domneni,
 Ktery z čisteho swedomi ma swe potesseni.*

(szczęśliwy kto jest zdrowy na ciele jak należy,
 szczęśliwszy, kto obok zdrowia ma wiedzę (wykształcenie)
 Najszczęśliwszy jednak według wszelkich domniemań
 ten, który z czystego sumienia czerpie radość).

Czyste sumienie jest źródłem największego szczęścia człowieka, ale żeby ten stan osiągnąć, musi on robić rachunek sumienia, najlepiej regularnie, codziennie przed snem: przypomnij sobie, co uczyniłeś złego i jak to naprawić; jeżeli zgrzeszyłeś, żałuj za grzechy. Niełatwo żyć człowiekowi, który ma nieczyste sumienie, gdyż ogarnia go lęk i niepokój. Przykłady znajduje Gavlovič w Starym Testamencie. Sumienie gryzło już Adama w raju, kiedy okazał się zbyt słaby i uległ pokusie zła:

*Adam w rahi medzi driwi pred Bohem se krige,
 Nebo zle swedomi Strachem srdce jeho bige.*

(Adam w raju wśród drzew przed Bogiem się chowa,
 gdyż nieczyste sumienie ze strachu powoduje bicie jego serca).

W Starym Testamencie Gavlovič znajduje jednak także bardziej dramatyczny przykład: oto Kain, który morduje swojego brata Abla, miota się, nie potrafi znaleźć dla siebie miejsca, prześladowa go omamy:

*...po horach uteka,
 A ý teho, koho neni, naremnè se leka.*

(po górach ucieka,
 A i tego, kogo nie ma, ogromnie się lęka).

Sumienie, czyli sąd rozumu, podpowiada człowiekowi, jak żyć moralnie, trzeba się tylko w nie wsłuchać. Kiedy człowiek musi wybierać między mniejszym a większym złem, wybiera oczywiście mniejsze zło. Czasami staje jednak wobec sytuacji, w której każdy wybór jest zły („obe wecý magu gednaku zlost w sobe”), wtedy za

¹¹ Anatol France na przykład w swoim esej *Ogród Epikura* mówi, iż człowiek nigdy nie jest w stanie poznać samego siebie, dlatego twierdzenie Sokratesa: *Gnoti se auton!* uważa za wielką głupotę. A. France, *Epikurova zahrada*, przełożył I. Bartko, Bratislava 1988, s. 44.

¹² M. Bierdiajew, *Autobiografia filozoficzna*, przeł. H. Paprocki, Kęty 2002, s. 5.

swój wybór nie ponosi odpowiedzialności i jest wolny od grzechu („*Čo musý být, nema hrýchu, čo chceš wiwol sobe*”). Złym nie jest człowiek, który grzeszy, ale człowiek, który nie zastanawia się nad swoim życiem i tym samym żyje w grzechu.

Żeby poznać samego siebie, człowiek zadaje sobie dręczące go pytania:

*Čo sý podle prirodzeni? Kdo sý w tweg osobe?
Gaki w swete život wedess? Gaka zwiklost w tobe?
Zdaliss dluho žiti budess w tem bidnem žiwote?
Od kud sý? A z kim putugess? Kde si? A kam gidess?
Zdaliss tam skrz twoje žiti, kdebýs žadal prigdess?
Powass čýge sý Stworeni čos w tele, čos w dussi?*

(Kim jesteś z natury? Jakim jesteś człowiekiem?
Jakie prowadzisz w świecie życie? Jakie masz zwyczaje?
Czy długo będziesz jeszcze żyć na tym nędznym świecie?
Skąd jesteś? Z kim wędrujesz? Gdzie jesteś? I dokąd zmierzasz?
Czy żyjesz tak, że tam, gdzie pragniesz, dotrzesz?
Rozważ, czym jesteś Stworzeniem? Czym jest twoje ciało? Czym jest twoja dusza?)

Pytania te kształtują ludzkie sumienie bardziej niż zespół nakazów i zakazów etycznych, ponieważ aktywizują postawy rozumowe i niepokoją. Dopiero kiedy człowiek w spokoju odpowie sobie na te wszystkie pytania, zrozumie, czym jest pokora, a to według Gavloviča cnota stanowiąca fundament wszystkich cnót („*fundament vssech cnosti*”). Pokora jest akceptacją prawdy o sobie i nieustannym, szczerym wysiłkiem poznawania siebie i zgody na to, co się o sobie poznaje. Pokora uświadamia człowiekowi wszystkie jego słabości i niedostatki, pozwala dostrzec, iż jego możliwości są ograniczone, nie może on więc czynić wszystkiego.

Żeby poznać samego siebie, człowiek musi sobie między innymi odpowiedzieć na pytanie, jaka jest jego natura. Opierając się na antycznej typologii Hipokratesa-Galena, Gavlovič sprowadza ową naturę do czterech temperamentów: sangwicznego, cholerycznego, melancholicznego i flegmatycznego.

Sangwinik to człowiek wesoły, śmiały, szczodry, odważny, o porywczym i zmiennym usposobieniu:

*Stawa se že z weselosti upada do zleho
Ale hnetki když zmerkuje, zas lituge teho*

(zdarza się, że z wesołości ulega złu
ale szybko, kiedy to dostrzeże, żałuje tego)

Choleryk to człowiek porywczy, pracowity, raczej fałszywy („*ne malo ffalessný*”), gwałtowny, impulsywny i wybuchowy:

*Rad se hneva pro malu vec, w prchliwosti žige,
Neustupny, hnet se wadi a nekdy ý býge.*

(popada w gniew z powodu małej sprawy,
nie potrafi ustąpić, natychmiast się kłóci, a czasami nawet bije).

Melancholik to człowiek o usposobieniu łagodnym, ale jest zazdrosny, skąpy, wiecznie niezadowolony, skłonny do fałszu, bojaźliwy ponad miarę także w rzeczach małych („*Bogazliwý ge nad miru a ý w maľeg wecý*”).

Flegmatyk to człowiek o powolnym usposobieniu, opanowany, chłodny, leniwy, „*ten spi w nocý, a ý wedne wždy je ospanliwý*” (śpi w nocy, ale w ciągu dnia ciągle jest ośpały).

Temperament człowieka przekłada się na jego wygląd zewnętrzny: sangwinik jest gruby, ma dużo ciała („*neni chudý ale tľustý, mnoho tela mľwa*”), choleryk jest suchy, nie ma ciała, tylko skórę i kości („*suchi vssecek, nema tela krem kožu a kosti*”), flegmatyk jest pełny na całym ciele, ale na twarzy najbardziej („*ma dost tela na vssech udoch, v tvari negvic tľusty*”). Zabrakło tylko wizerunku melancholika.

Powstała w antyku typologia, oparta na wnikliwej obserwacji człowieka, cieszyła się w wiekach późniejszych dużą popularnością (wykorzystywał ją między innymi Kant)¹³. Jak mając określony charakter, który, co podkreśla Gavlovič, jest niezmienny, można żyć moralnie? Z pomocą przychodzi poznanie samego siebie, w którym to procesie człowiek nie może nie dostrzec swoich skłonności do zła i które, jako istota obdarzona rozumem, musi zwalczać, bo skłonności do zła można pokonywać. Sumienie i pokora są w tej walce niezwykle przydatne. Nie może też zapominać o cnocie, która jest jego skłonnością do dobra, i jej też musi poświęcać swój czas.

Cnota cierpliwości została określona jako najnudniejsza forma rozpacz. Przytaczając to określenie cierpliwości, Tadeusz Żychiewicz zauważa, że

może to nie całkiem tak, może jest to stwierdzenie przesadne, lecz jednak coś na rzeczy jest. To mianowicie, że z całą pewnością cierpliwość i wytrwałość są cnotami z rzędu najbardziej niepozornych, szarych i nierzadko istotnie nudnych. Gdy mówimy „odwaga” albo „męstwo” – za kulisami grzmia surmy zaś nad głową delikwenta pojawia się świeżo wypucowana aureola. Gdy zaś mówimy o cierpliwości albo wytrwałości, przygasają wszystkie światła. Nikt by na te bidule nie zwrócił uwagi, omijano by je z daleka albo stawiano by je w kącie, gdyby nie trudny do ominięcia fakt, że we wszystkich dziedzinach życia – od najbardziej przyziemnej prozy po najwyższe wzloty ducha – cierpliwa wytrwałość okazuje się po prostu nie do ominięcia, niezbędna i konieczna¹⁴.

Dla Gavloviča cierpliwość to nie tylko niezbędna, lecz także najsilniejsza spośród cnót („*Trpezľivost negsilnegssa medzi vssemi cnosti*”). Jest ona sumą siły, miłości (*ľáska*) i spokoju. To ona pomaga człowiekowi pokonać wszelkie przeciwności losu, co autor poetycko wyraża mówiąc, iż cierpliwość między cierniem zbiera pachnące róże („*Trpezľivost medzý trnim zbira vonne ruže*”). I chociaż każda cnota przyciąga kolejne, cierpliwość ma w tym szczególne zasługi.

To tylko wybrane przykłady cnót szczegółowiej omówionych, sformułowany bowiem w antyku zespół cnót „z rozważą, sprawiedliwie, niezawodnie i z umia-

¹³ Koncepcja ta obecnie uległa pewnym zmianom, chociaż w głównych zarysach jest zbieżna z pierwotną typologią. Zob. *Psychologia*, red. T. Tomaszewski, Warszawa 1977, s. 700.

¹⁴ T. Żychiewicz, *Cnoty i niecnoty*, Kraków 1991, s. 150.

rem”, które Kościół określa mianem „cnót kardynalnych”¹⁵, ciągle jest u Gavloviča obecny. Ale to oczywiście nie wszystko.

Cnotę przeciwstawia Gavlovič szeroko pojętemu złu. Cnota i zło wzajemnie się wykluczają, jak światło i ciemność, biel i czerni, woda i ogień. Typowe dla estetyki barokowej antynomie, w myśl zasady *concordia discors*, podkreślają tę sprzeczność. Słowacki twórca ma świadomość, że słabość i uleganie złu to cechy, które należą do elementów struktury *conditionis humanae*. Nawet najlepszy człowiek może ulec złu („*upadne do zlosti*”). Człowiek się jednak zmienia i nigdy nie jest stały („*nezustawa nikdy w sweg stalosti*”), może się zatem podźwignąć. Gavlovič zadaje sobie pytanie, dlaczego tak trudno żyć moralnie i cnotliwie, a tak łatwo upaść? W odpowiedzi posługuje się obrazem poetyckim:

*Cnot na wrchu ma pribýtek, zlost v doline leží,
Tehdy človek snadné k zlosti, nežli k cnosti beží.
Lechko z vrchu do doliny ku zlosti se zvezess,
Ale tessko zase na vrch ku Cnosti wilezess.*

(cnota na górze ma przybytek, zło w dolinie leży,
Zatem bardziej prawdopodobne, że człowiek pójdzie w kierunku zła niż cnoty,
Z łatwością z góry do doliny zła zbiegniesz
z trudem zaś na górę do cnoty się wzniesiesz).

Otrzymujemy obraz życia człowieka zawieszonego pomiędzy dobrem a złem, między miejscem najwyższym a najniższym. Życie dobre wymaga wysiłku, góra zawsze podnosi człowieka ku sprawom wyższym i ku refleksji religijnej. W modlitwie człowiek powinien mieć głowę uniesioną¹⁶. W symbolice poziomów najwyższe miejsce zajmuje niebo. O ileż łatwiej schodzić w dół, a to najniższe miejsce w symbolice poziomów zajmuje piekło i przez analogię można je łączyć z negatywnymi aspektami ludzkiej egzystencji¹⁷. Starając się o odpuszczenie grzechów schylamy przecież głowę¹⁸.

Gavlovič różnie traktuje ludzkie skłonności do zła. Zdecydowanie odrzuca hazard (gra w karty i w kości), gdyż uzależnia on człowieka („*zviklost ku hram jest welike garmo*”). Bardzo bacznie przygląda się także picciu wina. Unikając wina osiągamy mądrość („*pridess ku Mudrosti*”). W innym miejscu dostrzega jednak, że szkodzi tylko wino pite w nadmiarze. Wino łączy z greckim bogiem Bachusem i dowcipnie zauważa, że gdy Bachusa wpuścisz do ust, wejdzie ci do głowy („*Když Bachusa pustiss do ust, vleze Ti do hlavy*”). Ratunkiem okazuje się połączenie Bachusa z bóstwem żywiołu wodnego, Neptunem:

*Ukrot Bachusowe wino z Neptunowu wodu,
Neb wino s wodu zmissane neprinassa sskodu.*

¹⁵ J.C. Smitt, *Gest w średniowiecznej Europie*, przeł. H. Zaremska, Warszawa 2006, s. 38.

¹⁶ Ibidem, s. 59.

¹⁷ J.E. Cirlot, *Słownik symboli*, przeł. I. Kania, Kraków 2006, s. 312–313.

¹⁸ J.C. Smitt, *Gest w średniowiecznej Europie*, op. cit., s. 59.

(Ujarmij wino Bachusa wodą Neptuna,
Gdyż wino zmieszane z wodą nie szkodzi).

Wino pite z umiarem nie tylko ciało rozgrzewa („*telo zahrieva*”), ale pozwala zachować zdrowy rozum i żyć zgodnie z dobrymi obyczajami. W Starym Testamencie wino jest napojem codziennym oraz cennym dobrem, pod warunkiem, że go nie nadużywamy. W Mądrości Syracha, czyli Eklezjastyka, czytamy:

Wino dla ludzi jest życiem,
Jeżeli pić je będziesz w miarę.
Jakież ma życie ten pozbawiony wina?
Stworzone jest ono bowiem dla rozveselania ludzi.
Zadowolenie serca i radości duszy
Daje wino pite w swoim czasie i z umiarkowaniem.
Udręczeniem dla duszy jest zaś wino pite w nadmiernej ilości,
[...]
Pijaństwo powiększa szal głupiego na jego zgubę,
Osłabia siły i sprowadza rany¹⁹.

Złem w opinii Syracha „jest wino nie samo w sobie, lecz nieumiarkowanie, czyli pijaństwo”²⁰.

Przed nadużywaniem wina ma przestrzegać bardzo szczegółowo namalowany przez Gavloviča obraz, którego nie sposób pokazać fragmentarycznie:

*Gestli se chcess, gako swečý opilstva varovat,
Tak sobe dag opileho človeka malovat.
Nech bude neučesany, a sliny po brade,
Neumýtý, nespůsobný, zavalaný vssade.
Slabe nohi, mrtvý gazik, a krvave oči,
Vždycky letic dolu nose, čo z nohu pokročý.
W hlave vino, w Bruchu rozum, w udach žadneg síly,
Tento napis dag pod nego: hle človek opilý.
Tento človek neni človek neb rozum utratil,
Když se z zbytečným napogem w howado obratil.
A gak spadne do kaluže bude postel jeho,
A ý swine tam ligaju z oblicege sweho.*

(Jeżeli chcesz, jak należy, strzec się opilstwa,
To pozwól sobie opitego człowieka namalować.
Niech będzie nieuczesany, zaśliniony na brodzie,
Nieumyty, niezdolny do niczego, wszędzie brudny.
Słabe nogi, sztywny język, przekrwione oczy,
zawsze pada nosem w dół, co krok robi.
W głowie wino, w brzuchu rozum, w członkach brak siły,
taki napis daj pod obraz: oto człowiek pijany.

¹⁹ *Pismo święte Starego i Nowego Testamentu*, Warszawa–Poznań 2000.

²⁰ T. Żychiewicz, *Cnoty i niecnoty*, op. cit., s. 24.

Ten człowiek nie jest człowiekiem, gdyż rozum utracił,
 Bowiem spożywając napój w nadmiarze w bydlę się obrócił.
 A jak upadnie do kałuży, będzie to jego posłanie,
 i świnie przecież tam się kładą, co wiąże się z ich naturą).

Człowiek wskutek nadużywania wina utracił to, co decyduje o jego właściwej naturze, czyli rozum. Jedyny to moment, kiedy Gavlovičovi zabrakło empatii wobec bliźniego. Nie może bowiem żyć moralnie człowiek pozbawiony rozumu. Ten obraz pozostaje w opozycji wobec bliskiego Gavlovičovi ideału stoika, który wyróżnia się „wyważonym krokiem, spokojną i prawą fizjonomią, gestami jakie przystoją człowiekowi rozumnemu”²¹.

Rozum stanowi jego istotę, chociaż w życiu codziennym człowiek musi się też niekiedy wspierać doświadczeniem, gdyż trudno pojąć rozumem to, czego się nie doświadczy zmysłami („*to rozumem nepochopiss o čem zmýsel newi*”), czego przykładem jest, że:

Prosta Palica we wode zda se býti krýwa.
 (prosty kij zanurzony w wodzie wydaje się być krzywy).

Mówiąc o zabawach i erotyce Gavlovič chętnie odwołuje się do antyku. Rzymskiego boga wina Bachusa określa też mianem żarłoka i obżartucha, nawiązując tym samym do starożytnych bachanalii i dionizji, które potem przejęła Europa Południowa w formie zapustnych zabaw karnawałowych. Wenus dla Gavloviča to nie – jak w słowackiej barokowej liryce miłosnej – bogini miłości, lecz bogini zmysłowych rozkoszy (*chlipnosť*). Miłość (*láska*) zastrzeżona jest u Gavloviča tylko do określenia miłości duchowej. I chociaż w tytule konceptu ostrzega, że bóstwa te są pokusą („*Bachus a Wenussa ku zlemu pokussa*”), to zaskakująco stwierdza:

Mužess nekdý Bachusowi powolit jak slussi,
A gestli tez mass slobodu powol ý Wenussi.

(możesz niekiedy Bachusowi ustąpić jak wypada,
 a jeżeli też masz możliwość, ustąp i Wenus).

Czasami zatem można czerpać radość życia z wina i erotyki, chociaż oczywiście z umiarem (*mediocritas*). Erotykę łączy Gavlovič z antycznym pięknem ciała, które jednak może uczynić wiele złego:

Kdý bý Helena, a Paris bili bez vsseg krasý,
Snat bý geste Troga Mesto stalo po te časý.

(Gdyby Helena i Parys byli pozbawieni całej swojej krasy
 Prawdopodobnie miasto Troja stałoby dotychczas).

Trudno byłoby opowiedzieć legendę o upadku Troi, akcentując urodę nie tylko Heleny, ale i Parysa, ale taka jest u Gavloviča artystyczna wersja wpływu piękna

²¹ J.C. Smitt, *Gest w średniowiecznej Europie*, op. cit., s. 38.

na upadek miasta, a w szerszym ujęciu kultury antycznej. Antyczna Helena, symbol urody kobiecej i jej oddziaływania na losy świata, niepokoiły wielu myślicieli, między innymi Pascala, który stwierdził, że „nos Heleny Trojańskiej czy Kleopatry, gdyby był krótszy, całe oblicze ziemi wyglądałoby inaczej”.

W innym koncepcie Gavlovič przypomina z kolei, że obok krótkotrwałej rozkoszy cielesnej, której człowiek doznaje i którą szybko się nudzi, istnieje rozkosz duchowa, której człowiek ciągle pragnie, bo ta jest nieskończona. Dlatego najlepiej nie ulegać pokusom ciała, jak nie uległ im jedyny pozytywny w koncepcjach Gavloviča bohater antyczny, Odyseusz. Z całego poematu Homera autor wydobył scenę, w której Odyseusz po wielu przygodach i cierpieniach wraca do ojczyzny, mijając wyspy zamieszkane przez syreny. Nie chcąc, by ich śpiew oczarował go, a tym samym skusił do złego, zapycha sobie uszy woskiem. Gavlovič odbiegł jednak od poematu Homera, w którym Odyseusz pozatykał woskiem uszy swoim towarzyszom, a siebie kazał przywiązać do masztu. Maszt z przecinającą go w poprzek reją był bowiem w literaturze chrześcijańskiej odczytywany symbolicznie jako znak krzyża²², Gavlovič zaś skupił się wyłącznie na pociągu do zła. Ważne są więc dla niego syreny, będące symbolem pokusy rozkoszy cielesnych, które w tym samym znaczeniu pojawiają się także w Biblii (Księga Izajasza 13, 22).

Wobec złych uczynków i złych zamiarów człowiek nie powinien przechodzić obojętnie i niefrasobliwie, lecz winien się ich wstydzić, co powinno objawiać się na przykład rumieńcem na twarzy. Jego brak wskazuje, że mała jest szansa na poprawę („*ukazuje k polepsseni starost ledagaku*”). Trzeba nieustająco poskramiać swoje złe skłonności, a jeżeli już człowiek dopuści się zła, powinien się kajać, okazywać skruchę („*obrat se Bohu z pravu skrussenosti*”) i próbować złych uczynków unikać.

Oto propozycja *ars bene vivendi* franciszkanina, który starał się zagadnieniom moralności i cnoty nadać atrakcyjną formę. Jego koncepty mają charakter dyskursywny, problem przestrzegania lub naruszania zasad moralnych pozostaje u Gavloviča otwarty – ciągle budząc nowe refleksje. Na to samo zagadnienie autor patrzy bowiem z różnych perspektyw, wychodząc z założenia, że każdy człowiek i każda rzecz ma swoje dobre i złe strony²³. Wobec człowieka, mimo jego skłonności do zła, wykazuje empatię, co zauważył już słowacki krytyk literacki Štefan Krčméry, podkreślając, że Gavlovič potrafił wczuwać się w życie innych i ich rozumieć („*Vžívať sa do životov iných, chapal ich zvnútra*”) ²⁴. To bogactwo motywów etycznego kodeksu Gavloviča trzeba widzieć również w kontekście subtelного systemu scholastycznego franciszkańskiego filozofa Dunska Szkota (1270–1308) określanego jako „*Doctor subtilis*”, który w swoim myśleniu doszedł do uznania

²² D. Forster OSB, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, przeł. W. Zakrzewska, P. Pachciarek, R. Turzyński, Warszawa 1990, s. 339.

²³ G. Gafríková, *Nad literárnym dielom...*, op. cit., s. 19.

²⁴ Cyt. za: ibidem, s. 17.

rzeczy w mnogości form²⁵, a stworzona przez niego szkoła skotystów w XVII i XVIII wieku przeżywała swój renesans²⁶.

Kończąc, oddaję głos Gavlovičowi:

*W týchto werssoch naučeni zanechawam tobe,
Rač gich prigat dobrotliè, a zachovat sobe²⁷.*

²⁵ W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, t. 1, Warszawa 1970, s. 272.

²⁶ M. Oravcová, *Filozofický kontext Gavlovičovej tvorby*, [w:] *Hugolín Gavlovič v dejinách slovenskej kultúry*, zost. I. Sedlák, 1989, s. 46–47.

²⁷ „W wierszach tych me wskazówki pozostawiam Tobie / Racz je przyjąć dobrotliwie i zachować sobie”.